**Zima, mróz, śnieg, lód… trochę się zagalopowaliśmy ale mimo, że tegoroczna zima przypomina jesień, to nie da się ukryć, że większość z nas tęskni za latem (choć by ze względu na słoneczne, giełdy staroci!). Z tego powodu przeniesiemy się dzisiaj do przedw**

**Zima, mróz, śnieg, lód… trochę się zagalopowaliśmy ale mimo, że tegoroczna zima przypomina jesień, to nie da się ukryć, że większość z nas tęskni za latem (choć by ze względu na słoneczne, giełdy staroci!). Z tego powodu przeniesiemy się dzisiaj do przedwojennego Wrocławia (Breslau) na jedno z odrzańskich kąpielisk aby ocucić się chłodną wodą w upalny dzień.**

 **Na pięknej podkolorowanej pocztówce przedstawiono zabudowę Gneisenauplatz od zachodu (pl. Bema - zainteresowanych odsyłam do albumu Mariusza Kotowskiego „Niezwykła codzienność, ulica i place Wrocławia na dawnej pocztówce) ale naszą uwagę skupimy na przycumowanych do brzegu dwóch niepozornych drewnianych budynków. W ich wnętrzu mieściło się jednio z kilkunastu kąpielisk rzecznych, a konkretnie: Miejskie Kąpielisko dla Kobiet i Uczennic, w którym w sezonie letnim, od 6 rano, aż do zachodu słońca z kąpieli mogły korzystać przedstawicieli płci piękniej. Jak to w Prusach bywało, wodne swawole obarczone były odpowiednim regulaminem, który został zatwierdzony przez sam magistrat królewskiego miasta Wrocławia. I tak – kąpieli można było zażyć jedynie w odpowiednim schludnym stroju aby nie budzić zgorszenia, a w razie zapomnienia takowego, a także ręcznika, za kilka fenigów, można było je wypożyczyć od Mistrzyni Kąpieli (Bademeisterin). To właśnie mistrzyni kąpielowa „rządziła” na obiekcie pilnując porządku i dbając o przestrzeganie regulaminu, według starej maksymy „Ordnung musst sein”. W każdej chwili mogła ona usunąć z kąpieliska osoby niechlujne, brudne lub nieodpowiednio się zachowujące, a w razie recydywy, sporządzała odpowiednią notatkę dla Władz Miasta. Co ciekawe każda osoba, która poczuła się potraktowana niesprawiedliwie, mogła wyrazić swe zastrzeżenia w specjalnej księdze zażaleń. Jednym z punktów regulaminy było niedopuszczenie do korzystanie z basenu kobiet lekkich obyczajów, mimo, że na basenie nie mogli przebywać panowie. Z czasem zarówno na kąpieliskach rzecznych jak i morskich zaczęto dopuszczać wspólne kąpiele pań i panów, a kolejne dziesięciolecia po II wojnie światowej niosły ze sobą coraz większą liberalizację.**

 **Obecnie kąpieliska rzeczne we Wrocławiu są już tylko ciekawostką z przeszłości, pamiętajmy jednak, że były one protoplastami nowoczesnych krytych pływalni, z którymi przez długi okres współistniały. Niezależnie od tego moda plażowa i basenowa, może być wdzięcznym tematem kolekcjonerskich pasji. Czy ktoś z naszych czytelników ma w swoich wspaniałych zbiorach przedmioty związane z tym tematem…**

 Zima, mróz, śnieg, lód… trochę się zagalopowaliśmy ale mimo, że tegoroczna zima przypomina jesień, to nie da się ukryć, że większość z nas tęskni za latem (choć by ze względu na słoneczne, giełdy staroci!). Z tego powodu przeniesiemy się dzisiaj do przedwojennego Wrocławia (Breslau) na jedno z odrzańskich kąpielisk aby ocucić się chłodną wodą w upalny dzień.

Na pięknej podkolorowanej pocztówce przedstawiono zabudowę Gneisenauplatz od zachodu (pl. Bema - zainteresowanych odsyłam do albumu Mariusza Kotowskiego „Niezwykła codzienność, ulica i place Wrocławia na dawnej pocztówce) ale naszą uwagę skupimy na przycumowanych do brzegu dwóch niepozornych drewnianych budynków. W ich wnętrzu mieściło się jednio z kilkunastu kąpielisk rzecznych, a konkretnie: Miejskie Kąpielisko dla Kobiet i Uczennic, w którym w sezonie letnim, od 6 rano, aż do zachodu słońca z kąpieli mogły korzystać przedstawicieli płci piękniej. Jak to w Prusach bywało, wodne swawole obarczone były odpowiednim regulaminem, który został zatwierdzony przez sam magistrat królewskiego miasta Wrocławia. I tak – kąpieli można było zażyć jedynie w odpowiednim schludnym stroju aby nie budzić zgorszenia, a w razie zapomnienia takowego, a także ręcznika, za kilka fenigów, można było je wypożyczyć od Mistrzyni Kąpieli (Bademeisterin). To właśnie mistrzyni kąpielowa „rządziła” na obiekcie pilnując porządku i dbając o przestrzeganie regulaminu, według starej maksymy „Ordnung musst sein”. W każdej chwili mogła ona usunąć z kąpieliska osoby niechlujne, brudne lub nieodpowiednio się zachowujące, a w razie recydywy, sporządzała odpowiednią notatkę dla Władz Miasta. Co ciekawe każda osoba, która poczuła się potraktowana niesprawiedliwie, mogła wyrazić swe zastrzeżenia w specjalnej księdze zażaleń. Jednym z punktów regulaminy było niedopuszczenie do korzystanie z basenu kobiet lekkich obyczajów, mimo, że na basenie nie mogli przebywać panowie. Z czasem zarówno na kąpieliskach rzecznych jak i morskich zaczęto dopuszczać wspólne kąpiele pań i panów, a kolejne dziesięciolecia po II wojnie światowej niosły ze sobą coraz większą liberalizację.

Obecnie kąpieliska rzeczne we Wrocławiu są już tylko ciekawostką z przeszłości, pamiętajmy jednak, że były one protoplastami nowoczesnych krytych pływalni, z którymi przez długi okres współistniały. Niezależnie od tego moda plażowa i basenowa, może być wdzięcznym tematem kolekcjonerskich pasji. Czy ktoś z naszych czytelników ma w swoich wspaniałych zbiorach przedmioty związane z tym tematem…